Rok I. Kraków 6. stycznia 1893. Nr. I.

NOWY DZWONEK

Czasopismo poświęcone:
nauce, powieściom i dziejom kościelnym.
Wychodzi w **pierwszy** i **trzeci** piątek w miesiącu.

Przedpłata na „**Nowy Dzwonek**“ wynosi w **Galicyi** rocznie: 2 złr. półrocznie: 1 złr. kwartalnie: 50 ct.
W Niemczech rocznie: 4 mk.
W Ameryce rocznie: 1 dolar.
Razem z Gazetką ludową rocznie 4 złr. — półrocznie 2 złr. kwartalnie: 1 zł.

Adres do przesyłania przedpłaty: **Redakcya „Nowego Dzwonka“** Kraków, ul. Pijarska l. 5.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 ct. od wiersza drobnym drukiem w jednej szpalcie.
Reklamacye uwzględnia się w przeciągu dni 10 od wyjścia numeru.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **ks. Marceli Dziurzyński.**

Od Wydawnictwa.

Zapowiedzieliśmy z końcem ubiegłego roku w ostatnim numerze *Nowego Dzwonka*, że czasopismo to wychodzić będzie co tydzień, jako pismo naukowe i powieściowe, ale bez wiadomości z polityki i bez kroniki, które znowu miały być umieszczane w *Gazetce Ludowej*.

W ostatniej jednak chwili idąc za radą życzliwych nam przyjaciół i znawców ludu, zmienieliśmy nieco plan powyższy, ale znacznie ku lepszemu.

I tak:

Nowy Dzwonek wychodzić będzie w każdy pierwszy i trzeci piątek w miesiącu, jako pismo poświęcone głównie powieściom, naukom religijnym i kronice kościelnej.

Gazetka Ludowa wychodzić będzie w drugi i czwarty piątek w miesiącu, jako pismo ludowe polityczne, czyli, że zawierać będzie: wiadomości z polityki, nowiny ze świata, sprawy krajowe i rozmaitości.

W skutek tego połączenia Szan. Czytelnicy będą mieli pismo co tydzień, i to jedno z wiadomości światowemi, drugie z kościelnemi.

Prenumerata na *Nowy Dzwonek* wynosi: na rok: 2 złr. na pół roku: 1 złr. na kwartał: 50 cnt.

Prenumerata na *Gazetkę Ludową* wynosi tak samo rocznie: 2 złr. — półrocznie: 1 złr. czyli:

Oba te pisma razem kosztują:

Rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr. kwartalnie 1 złr.

Każdy nadto, kto prenumeruje „Nowy Dzwonek" a zarazem i Gazetkę Ludową otrzymywać będzie zupełnie bezpłatnie »*Czytanki dla ludu*,« które wychodzą co miesiąc (dnia 15-go) w osobnych książeczkach.

Zawiadamiamy też, że poprzednich numerów *Nowego Dzwonka*, to jest z roku zeszłego 1892 już nie mamy, gdyż są wyczerpane i takowych dostarczyć nie możemy, gdyby kto o nie prosił. Dla nowych jednak Czytelników, którzy się zgłoszą teraz, nie będzie to żadną krzywdą, ani niedogodnością, gdyż obecnie z Nowym Rokiem zaczynamy w *Nowym Dzwonku* drukować nowe zupełnie artykuły i to od początku, a więc i nowi Czytelnicy będą potem mieli całość.

Przyjmujemy zgłoszenia **tylko takich** prenumeratorów, którzy **z góry** złożą przedpłatę, czyli z góry za pismo zapłacą. Na obietnice zaś późniejszej zapłaty zważać nie będziemy, ani ich nie uwzględnimy, gdyż nas wielu już zawiodło, obiecali bowiem zapłacić a potem nie zapłacili. Na takie więc prośby i listy nawet nie odpowiadamy.

Ponieważ musimy wcześnie wiedzieć ile mamy drukować następnych egzemplarzy, przeto prosimy, aby każdy, kto chce nasze pisma prenumerować, nadesłał prenumeratę jak najrychlej, kto bowiem później się zgłosi, ten może początkowych numerów już nie otrzymać.

Wszelkie listy i prenumeratę prosimy przesyłać pod adresem:

Redakcya Nowego Dzwonka, Kraków — Pijarska 5.

Kraków, 6. stycznia 1893.

Uroczystość śś. Trzech Królów.

W dniu 6. stycznia obchodzi Kościół św. uroczystość śś. Trzech Królów. W dniu tym chce nam Kościół uprzytomnić trzy ważne zdarzenia, przez które Chrystus Pan objawił ludziom Bóstwo swoje, ztąd to święto nazywa się także świętem *Zjawienia Pańskiego*, po łacinie: „Epiphania Domini“.

Temi zdarzeniami, przez które Pan Jezus objawił Bóstwo swoje, są: 1) Przybycie z pokłonem i podarunkami mędrców od Wschodu; 2) Chrzest Pana Jezusa w rzece Jordanie; 3) pierwszy cud, który Chrystus Pan uczynił na godach w Kanie Galilejskiej.

W pierwszem zdarzeniu objawia się Bóg mędrcom na Wschodzie przez nadzwyczajną gwiazdę; — w drugiem, ogłasza Bóg Ojciec, że Pan Jezus przyjmujący Chrzest w rzece Jordanie jest Jego Synem najmilszym; — w trzeciem utwierdzili się Apostołowie, którzy cud w Kanie Galilejskiej widzieli, w wierze w Bóstwo Pana Jezusa.

Kościół grecki, czyli jak u nas mówią ruski, obchodzi w tym dniu pamiątkę drugiego zdarzenia, t. j. Chrztu Pana Jezusa, dlatego na ruskich Trzech Króli odbywa się u Rusinów procesya do jakiej rzeki i poświęcenie wody, co się u nich nazywa „*Jordanem*“.

Kościół zaś łaciński czyli rzymski, do którego należą Polacy, w tym dniu rozważa przedewszystkiem pokłon śś. Trzech Królów, czyli powołanie do Wiary św. pogan, bo ta tajemnica trzyma pierwszeństwo przed tamtemi dwiema tajemnicami. Z tego bowiem pokłonu, jaki oddali Trzej Królowie Panu Jezusowi w żłobku złożonemu, poznajemy, że Jezus Chrystus przyszedł na świat nie tylko dla zbawienia żydów, ale i pogan, a więc całego świata, bo wówczas prócz żydów cały świat był pogański.

Nasi przodkowie również byli poganami, więc i my mamy składać dzięki Panu Jezusowi, że raczył pogan do swej Wiary powołać, bo bez tego, tobyśmy dotychczas i my byli poganami.

Do Uroczystości śś. Trzech Królów przywiązane są niektóre obrzędy i zwyczaje, jako to:

„*Święcenie złota kadzidła i mirry.* Ten obrzęd przypomina, że Królowie, czyli naczelnicy pokoleń z Arabii oddając pokłon Panu Jezusowi złożyli mu te dary w ofierze na znak głębokiego hołdu i czci. Wybór tych podarunków nie był, tak jak się to może zdaje, przypadkowy i bezmyślny, ale pochodził z natchnienia Bożego. Te dary bowiem oznaczały ważne bardzo rzeczy.

I tak: złoto oznaczało, że Pan Jezus był królem, bo podarunki ze złota tylko królom [dawano; — przez kadzidło wyrażali Trzej Królowie, że w Panu Jezusie uznają prawdziwego Boga, bo kadzidło tylko Bogu ofiarowano; przez mirrę wyrażali, że Król

wielki, czyli Pan Jezus jest także człowiekiem, bo mirry używano do balsamowania ciał ludzi, czyli istot śmiertelnych.

Istnieje też zwyczaj pisania na drzwiach domowych krédą krzyżów i pierwszych liter imion śś. Trzech Królów, a to oznacza i przypomina, że w tym dniu wszystkim bez wyjątku ludziom objawione zostało powołanie do Wiary św. a tem samem zapewnione zbawienie wieczne tym, co tę wiarę wyznawać i jej święte prawa zachowywać będą.

Obchodząc tę uroczystość powinni chrześcijanie składać Bogu najżywsze dzięki na powołanie do wiary świętej i powtóre: czcić Pana Jezusa jako Boga i ofiarować Mu zamiast złota: najmilszą miłość, zamiast kadzidła: gorące modlitwy — zamiast mirry: pokorę, cierpliwość, umartwienie i inne pobożne uczynki.

Żywot św. Lucyana.

(Obchodzi się 7-go stycznia).

Lucyan, kapłan i męczennik urodził się w Samosate, w Syryi, przy końcu 3-ciego wieku. W młodości tak się oddał naukom świeckim, że już zaczął zbaczać z drogi Ewangelii, ale palec Boży powstrzymał go od upadku.

Śmierć ojca i matki ukochanej zostawiły niewypowiedzianą czczość w sercu młodzieńca. Odbiegło go powodzenie naukowe, nic innego w głębi swej duszy nie słyszał, jeno ten głos Proroka: „Wszelkie ciało jest jako trawa polna, a wszelka chwała ludzka jako kwiat usycha“. Kierując się tym głosem sprzedał cały swój majątek między ubogich, aby nie mieć żadnej przeszkody w ćwiczeniach, przez które gotował się do przyjęcia św. Sakramentu kapłaństwa.

Odtąd raz tylko na dzień jadał, poprzestając najczęściej na chlebie i wodzie. Milczenie, łzy, modlitwa, rozmyślanie, czuwania długie i wszelkiego rodzaju umartwienia, oto były drogi, któremi Lucyan puścił się, aby dostąpić ołtarza Pańskiego, którego po wyświęceniu się na kapłaństwo, został wiernym sługą.

Za jego staraniem otworzono szkołę w Antyochii, zkąd głos jego rozlegał się, szczepiąc wszędzie owoce pokuty i sprowadzając na dobrą drogę wielką liczbę owiec zbłąkanych.

Gdy nastąpiło prześladowanie chrześcijan za czasów cesarza Dyoklecyana, Lucyan poniósł śmierć męczeńską w Nikomedyi, wycierpiawszy poprzednio z niezachwianem męztwem wszelkiego rodzaju katusze. Działo się to w r. P. 312.

Ciało jego pogrzebane było w miasteczku Drepane, w Bitynii. Konstantyn Wielki, cesarz, wzniósł tu piękne miasto, które od imienia matki swej nazwał Helenopolis, i od wszelkich podatków je uwolnił na okazanie w jakiej czci miał tego świętego Męczennika.

Hasło chrześcijańskie.

Świętem hasłem chrześcijańskiem, po którem poznajemy się jako wyznawcy jednej wiary i jednego Kościoła jest pozdrowienie, zawarte w tych słowach: „*Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*“.

Tem hasłem pozdrawia brat brata, sąsiad sąsiada, przyjaciel przyjaciela; temi też słowy przemawia do nas, lub my do człeka nieznajomego, spotkanego w drodze. Jest to najdroższa spuścizna po przodkach nam zostawiana i przekazana wiecznie w ustach naszych żyć powinna, „*albowiem*“, jak piszą Dzieje Apostolskie (4—12) „*nie jest pod niebem inne imię dane ludziom, w którem byśmy mieli być zbawieni*“. Więc bez Pana Jezusa bylibyśmy wiecznie sierotami, wiecznie nieszczęśliwymi w tem życiu i przyszłem.

Pozdrowienie tedy: „*Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*“ winno być zawsze i wszędzie hasłem katolika, którem usta nasze, domy, drogi i pole winny być błogosławione, którem każdy wychodząc z domu lub powracając, zaczynając pracę lub kończąc, witając się z przyjacielem lub żegnając, winien oddawać chwałę Panu Jezusowi.

Lecz niestety! Dawniej to hasło słyszeć można było często i od każdego chrześcijanina, dziś zaś poszło w zaniedbanie, a w jego miejsce używają ludzie głupich i bez znaczenia słów takich, jak na przykład: „dzień dobry“, „dobry wieczór“, albo jeszcze głupszych, jak na przykład po miastach: „padam do nóg“, „całuję rączki“, „sługa pana Dobrodzieja“ i tym podobnych.

Taka, powiadają, dzisiaj moda, ale Pan Jezus na sądzie swoim nie będzie stósował się do „mody“ lecz będzie sądził według Ewangelii i swoich świętych praw.

Dziwna to naprawdę rzecz! Chrześcijanie, zwłaszcza, gdy są biedni, to się nie wstydzą tego pozdrowienia, ale jak tylko dorobią się czego i ujrzą się w lepszem mieszkaniu, w lepszem odzieniu, i poczują w kieszeni pieniądze, to już opuszczają Pana Jezusa i czepiają się mody, już nie chcą otworzyć ust na pochwalenie Pana Jezusa, ale wolą mówić głupie: „dzień dobry“ lub „całuję rączki“ i t. p.

A jednak żydzi, jakiekolwiek mają wychowanie w podobny sposób nie postępują i nie wstydzą się swej wiary, czy to w swoim domu, czy w obcym, czy w podróży. Bo żyd, ktokolwiek się z niego śmiać będzie, on jednak jawnie i publicznie odprawia swoje pacierze.

Opowiemy tu taki jeden przykład.

Raz żyd kupiec najął włościanina na furmankę o kilka mil, dokąd jechał, aby zakupić kawał lasu. Gospodarz, który tego żyda wiózł, dochrapał się już lepszego mienia, a jeżdżąc z różnymi ludźmi furmanką nasłuchał się od nich, że zdejmowanie czapki przed krzyżem, mówienie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ i tym podobne praktyki religijne są dobre tylko dla ciemnego ludu, ale nie dla ludzi

rozumnych i uczonych. Złe, jak zwykle, prędzej przylgnie do grzesznego serca, niż dobre, więc i ów włościanin, choć z gruntu nie był złym człowiekiem, ale złe rady niegodziwców znalazły przystęp do niego i już po trosze uważał się za uczonego.

Wyjechawszy z żydem za wieś,około figury Zbawiciela Pana nie zdjął czapki, bo uważał sobie, że może żyd będzie się z niego śmiał. Gdy dalej jechał, przechodzący drogą człowiek pochwalił Pana Jezusa, a on nic nie odpowiedział. W tem żyd woła; „Przyjacielu! stań! wiem, że Chrystus, którego wy czcicie zabrania wam kraść, zabijać i ogólnie wszystkiego złego, a każe żyć uczciwie. Ty zaś, jak widzę religii swojej nie obserwujesz, Chrystusa nie masz w sercu, bo Go, nie czcisz, a zatem masz brzydkie sumienie, ja z tobą dalej jechać nie mogę.“

Zszedł potem żyd z wozu i powrócił nazad do wsi, aby nająć sobie inną furmankę, ale już wprzód pytał się o takiego człowieka, który czci Chrystusa.

Otoż innowierca zawstydził głupotę chrześcijanina, i rozgłosił po wsi przed ludźmi, że ten a ten ich sąsiad nie ma Boga w sercu. Tak Pan Jesus na sądzie swoim zawstydzi każdego, kto Go tu wyznać i pochwalić się wstydzi. „*Kto mnie wyzna przed ludźmi*“ — mówi Pan Jezus, — „*Wyznam i ja go też przed Ojcem moim. który jest w niebiesiech.*“ A kto się wstydzi Panu Jezusowi jawną część okazać tego i Pan Jezus się wyprze przed całem Niebem, przed Ojcem swoim, przed Duchem św. przed Najświętszą Matkę swoją, przed Aniołami i Świętymi.

Inni choć zachowują ten święty zwyczaj; ale to tak jakby od niechcenia lub na kpiny, półgębkiem tylko wyrażają; naprzykład mówią: „pochwalony“ albo tylko: niech będzie“ albo odpowiadają „na wieki“ a nie wyrażają kto i jak ma być pochwalony. Wyraźnie powinniśmy wyznać kogo chwalimy, to jest: powiedzieć; „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ i wyraźnie odpowiedzieć „Na wieki wieków, amen.“

Zdarza się także, iż gdy kto się gniewa na kogo, to już przed nim nie chce pochwalić Pana Jezusa, albo na pozdrowienie odpowiedzieć nie chce. Wielki to nierozum tak postępować, bo gdy się gniewasz na twego bliźniego, to cóż ci winien Pan Jezus, że nie chcesz ust otworzyć na Jego pochwałę?

(Dokończenie nastąpi)

Ornat Matki Boskiej.

Święty Bonnet, Biskup Klermontski (Clermont) we Francyi, gorliwy sługa Jezusa i Maryi, chcąc się przygotować do uroczystości Wniebowzięcia Matki Boskiej, zamknął się na noc w kościele świętego Michała. Gdy tam w gorącej modlitwie wylewa swe serce przed Naj-

świętszym Sakramentem, usłyszy cudne dźwięki niebieskiej melodyi, i rzewne pienia anielskie.... wnetże kościół napełnia się światłością jak za dni uroczystych, kiedy tłumy pobożnych przybytek Pański napełniają.

Zdumiony i przelękniony św. Biskup, nie wiedząc co się dzieje, ujrzy Królowę Niebieską otoczoną gronem Aniołów i świętych dziewic w procesyi postępującą... — zbliża się do wielkiego ołtarza, — Aniołowie pytają, kto będzie sprawował Najświętszą Ofiarę?

— Sługa mój Bonnet, — odpowie Marya, — on się modli w tym kościele.

Wnetże duchy niebieskie otaczają męża Bożego, który z bojaźni skrył się w odległy zakątek świątyni; wkładają na niego prześliczny ornat,... odprawuje się Msza św. w asystencyi Aniołów w obecności Maryi i całego dworu niebieskiego... O! jakież uczucia w dzięczności i miłości zalewały serce świętego kapłana! Jaki hymn uwielbienia z piersi jego wznosił się ku Niebu!... Zapewne, przez resztę życia nucił wesołe „Magnificat“, na wysłanie dobroci i łaskawości swej Niebieskiej Matki.

Po skończonej Ofierze św., Marya pobłogosławiła wiernego sługę swego, i na znak miłości zostawiła mu wspaniały ornat, który z Nieba przyniosła. Nikt nie mógł zgadnąć z jakiej on był tkaniny; tak lekki i miękki, a tak ślicznie i delikatnie haftowany że chyba tylko ręką anielską,... albo raczej Królowej Aniołów, nad nim pracowała.

Przechowywano go w Klermoncie do końca ostatniego wieku, kiedy tryumfująca bezbożność zniszczyła wszędzie pamiątki, z wielkim żalem katolików francuzkich.

Sierota.

I.

Mamo! ach, moja kochana mamusiu — miej litość, nie odchodź samotnego sieroty — popatrz się jeszcze na mnie — przemów choć słów parę ... ach mamo — moja najmilsza mamusiu!

Tak prosił Jaś ośmioletni, klęcząc przy łożu swej matki — a łzy jak perły — łzy gorzkie — boleści, lały się strumieniami po licu chłopczyny.

Był on już dawno sierotą bez ojca, a dziś matka dogorywa na śmiertelnej pościeli. Pojmuje dziecko straszną chwilę, kiedy samotne na świecie zostanie — i nie będzie kto go miał odziać, nakarmić: do kochającego serca przytulić!...

Nieco zdala umierającej, ubożuchnej kobiety, stali sąsiedzi i sąsiadki ze ściśnionem sercem, patrząc ze łzą w oku na ten obraz boleści!...

Słońce zachadzące, wpadło jeszcze okienkiem – i oświeciło maleńką izdebkę konającej niewiasty.

Jaś płakał i narzekał ciągle — ale matka tylko rękę położyła z błogosławieństwem na jego głowie — westchnienie po raz ostatni wydarło się z jej piersi – i dusza jej uleciała po złotym promyku zachodzącego słońca w krainą wieczności — na łono Boże...

Umarła — już skonała... rozległ się szmer pomiędzy stojących sąsiadów gromadką — i każdy z nich odmówiwszy pacierz za dusze nieboszczki — otarł łzę, westchnął — i poszedł, zwyczajnie jak człowiek, ku swemu domowi.

A biedny Jaś sierota nie mając już nikogo na świecie prócz Boga — upadł na ziemię osłabiony — omdlały.

Grobowa cisza zapanowała w izbie; — zmrok zapadł....

Pan Bóg jest Ojcem i Opiekunem sierót. On to wlewa w serca szlachetnych osób tkliwość i litośc — które jako anioły opiekuńcze pospieszają na ratunek nieszczęśliwym.

Takimi aniołami, zesłanymi od Boga w postaci ludzkiej, byli; miejscowy ksiądz Pleban — i dziedzic tej wioski pan Kochański. Oni to opiekowali się ciągle biedną, chorą niewiastą — oni to dowiedziawszy się o jej śmierci, stanęli w tej chwili w progu chatki. Sierotę, Jasia, zabrał pan dziedzic do siebie — i zajął się wspólnie z ks Plebanem pogrzebaniem ciała ubogiej wdowy.

II.

W dworskiej ogrodowej altanie siedział pan Kochański ze swą żoną. Po długiej naradzie pomiędzy sobą wstał pan dziedzic — i zawołał miłym głosem!

Henrysiu — chodź tutaj!

Przybiegł chłopczyk może dziesięcioletni — dorodny — wesoły.

Pocałował ojca i matkę z uszanowaniem w rękę — i stanął uśmiechnięty, ale przyzwoicie, skromnie.

Henrysiu -- mówi ojciec — kończą się wakacye. Wkrótce trzeba porzucić zabawy, a wziąć się do nauki. Za dni kilka odwiozę cię do miasta, abyś się dalej uczył.

A cóż będzie z Jasiem, proszę kochanego taty — mnie go żal porzucić.

Z Jasiem?... — odrzekł pan Kochański — i spojrzał radośnie na swą żonę — a przecież on z tobą do szkoły razem chodzić nie może – on jeszcze i czytać nie umie — niech się pierwej coś w domu poduczy.

Umie, umie, kochany tato — zawołał Henryś radośnie, ja go codziennie uczyłem czytać, pisać i rysować; on i teraz pisze właśnie lekcyą, któjej go uczyłem — ja kochanemu tatusiowi zaraz pokażę.

I chciał biegnąć Henryś po Jasia, ale matka poskoczyła ku niemu, radosnie przytuliła go do serca, ucałowała z macierzyńską miłością i rzekła!

Pięknie uczyniłeś kochany Henrysiu — idź zaraz do Jasia, przyprowadź go do nas.

Za kilka minut stanęli obaj chłopcy razem w ogrodzie. Henryś wesoło sobie podskakiwał z radości — Jaś znowu z wielkiem uszanowaniem przybliżył się do państwa — i ucałowawszy ich ręce, stanął skromnie i nieśmiało na boku.

Jasiu! — rzekł pan Kochański — chciałbyś się ty uczyć w mieście razem z Henrysiem?...

Twarz sieroty oblała się rumieńcem, oczy zajaśniały radością.

Chciałbym bardzo — wyszepnął nieśmiało....

Dobrze chłopcze! — odezwał się znowu pan — pojedziesz więc do szkół z Henrysiem — a uczcie się pilnie i kochajcie się razem!

Chłopcy poskoczyli i ucałowali z radością ręce państwa Kochańskich — a potem wziąwszy się razem, wybiegli uszczęśliwieni z ogrodu.

(Dokończenie nastąpi).

Powieści *) z Pisma świętego.

Uwaga. Początek, ale tylko początek tych powieści, jużeśmy zaczęli drukować w dawniejszym *Posłańcu Ludowym*, który teraz już nie wychodzi. Ze względu jednak na nowych Czytelników pozwalamy sobie rozpocząć na nowo druk tych opowieści, jako bardzo ciekawych i pouczających.

Stworzenie świata.

Dawno, bardzo dawno, już blisko sześć tysięcy lat temu, nie było jeszcze ani ziemi na której mieszkamy, ani słońca, które nas oświeca i ogrzewa, ani tych gwiazd niepoliczonych, ani całego tego ogromnego świata, którego ziemia małą jest cząstką. Był tylko Bóg wszechmocny, doskonały, jeden we trzech Osobach, który się nigdy nie zaczął i nigdy nie skończy, który jest, był i będzie zawsze. Ten Bóg, którego żaden człowiek żyjący pojąć i zrozumieć nie może, wszechmocnością i mądrością stworzył z niczego, słowem swojem, świat ten cały, niebo i ziemię. — Ale ziemia była próżna i niewykształcona, ciemności ją okrywały. Bóg rzekł: „Niech się stanie światło!„ i światło się stało. Oddzielił Bóg światło od ciemności, nazwał światło dniem a ciemności nocą. I zaczął się czas, i był dzień pierwszy.

Drugiego dnia rzekł Bóg; „Niech będzie przedział między ziemią i niebem!“ i stało się. Otoczyło okrągłą ziemię przeźroczyste powietrze, to powietrze zdało się jak wielka okrągła opona, jak ut-

---

*) Przez autorkę: Pamiątki po dobrej matce

wierdzenie niebieskie, które i dziś nad ziemią widzimy, które utrzymuje obłoki i chmury, i pospolicie niebem jest zwane.

Trzeciego dnia rzekł Bóg: „Niech się zbiorą wody i niech się okaże ląd suchy!“ i stało się. Zebrały się wody w morza i jeziora, w rzeki, w strumienie w źródła; okazał się ląd suchy czyli ziemia: na jej powierzchni góry, pagórki, doliny i niwy obszerne; a w jej głębi utworzyły się kamienie, sól, kruszce. Ale ziemia była naga; rzekł więc Bóg: „Niech wyda trawy, zioła, kwiaty, drzewa, krzewy i wszelkie rośliny; a niech każda ma w samej sobie nasienie.“ I stało się.

Czwartego dnia rzekł Bóg; „Niech będą światła w przestrzeni! niech oznaczą czas, pory i lata,“ I stało się słońce, skład ogromny jasności i ciał; powstały niepoliczone gwiazdy, i ten księżyc, który tak często w oczach naszych się zmienia.

Piątego dnia rzekł Bóg: „Niech wydadzą wody i powietrze istoty żyjące!“ I stało się. Napełniły się wody rybami różnej wielkości ptaki rozmaite unosiły się nad ziemią i latały w powietrzu; a Bóg im błogosławił mówiąc: „Rośnijcie i rozmnażajcie się! napełniajcie wody i powietrze!“

Szóstego dnia rzekł Bóg: „Niech wyda ziemia rozliczne zwierzęta!“ I stało się. Góry, lasy, knieje, niwy, łąki, wnętrzności ziemi napełniły się zwierzem rozmaitem, gadami, robactwem, płazami. Bóg rość i rozmnażać im się kazał; a świat ten cały taki wielki, tak wspaniały, dotąd trwający, już był. Bóg go stworzył w sześciu dniach z niczego, słowem swojem; a ludzie przez blisko sześć tysięcy lat jeszcze nie odkryli, nie wytłómaczyli, nie zrachowali, nie doszli wszystkich dziwów Jego. — Dalszy ciąg nastąpi.

Kronika.

Z Rzymu. Z końcem roku zeszłego wydał Ojciec św. dwa bardzo ważne pisma do XX. Biskupów włoskich i do ludu włoskiego. W pismach tych czyli encyklikach wzywa Ojciec św. do walki przeciw masonom t. j. ludziom, którzy wzięli sobie za cel obalić wiarę chrześcijańską i Kościół święty. To okropnie oburzyło masonów; Wielki ich mistrz, czyli najwyższy przełożony, niejaki żyd Lemmi na bankiecie w mieście Neopolu, powiedział wyraźnie, ale bezczelnie, że nie obawia się klątwy Papieża i wychylił kielich na śmierć papieztwa. Zaiste szczyt to bezczelności. — *Uroczystości jubileuszowe* już wnet się rozpoczną. Komisya zajmująca się niemi otrzymała w ostatnich czasach wiadomość, że oprócz pielgrzymek z Anglii i Irlandyi, przybędzie także pielgrzymka ze Szkocyi. Również nadeszła do Watykanu wiadomośći że deputacya XX. Misyonarzy i Sióstr Miłosierdzia przyspieszy swój przyjazd na styczeń.

Ociec św. bardzo się ucieszył temi wiadomościami. Prezes komisyi głównej wydał pismo do katolików włoskich, wzywając ich, aby z końcem roku 1893 jako roku jubileuszowego Ojca św. odbyli pielgrzymkę do Lurd we Francyi, na podziękowanie Najśw. Maryi Pannie za biskupi jubileusz Ojca świętego. — *Różne dary* otrzymał już Ojciec św. z różnych stron świata i od panujących, mianowicie, od Cesarza austryackiego, od cara rosyjskiego, od królowej Hiszpanii, od królestwa Portugalii i Belgii, a także i od sułtana tureckiego. Kardynał Parochi, prezydent honorowy komitetu dla uroczystości jubileuszowych wysłał listy do wszystkich Biskupów całego świata, prosząc o wiadomości o tem wszystkiem, co się przygotowuje w ich dyecezyach na ten jubileusz, to jest: jakie będą nabożeństwa, czy i jakie zarządzono pielgrzymki, ile będzie pielgrzymów i kiedy przybędą do Rzymu. — W dzień przed wigilią Bożego Narodzenia przyjmował Ojciec św. Kardynałów, którzy mu składali życzenia z okazyi Świąt Bożego Narodzenia. Ojciec św. dziękując za te życzenia powiedział, że wskutek moralnego upadku teraźniejszego społeczeństwa, grozi światu wielka burza. Burzę tę, to jest zapędy socyalistów i masonów, może tylko Kościół zażegnać. ale niestety dziś ze wszech stron napadają na Kościół. Ubolewał też Ojciec św. że rząd włoski popiera masonów i w końcu błagał Boga o błogosławieństwo dla Rzymu i całego świata. — *Dobroczynność Ojca św.* Z okazyi Świąt Bożego Narodzenia rozdał Ojciec św. 7 tysięcy reńskich między ubogich, blisko 5 tysięcy między biednych kapłanów, 10 tysięcy między sieroty po urzędnikach papieskich, a nadto dla ubogich wiele łóżek, wartości około 4 tysięcy reńskich.

Krzyże przy drogach są rzeczą w szyzmatyckiej Rosyi nie znaną, dla tego rząd moskiewski w Ziemiach polskich niszczy je i nowych stawiać nie pozwala. Widać że się ich boi jako znaków katolickiej wiary. Niekiedy jednak musiał uledz na usilne prośby włościan i pozwalał na stawianie krzyżów, ale z tym warunkiem, żeby były podobne do krzyżów szyzmatyckich. W ostatnich jednak czasach wydał Donat, szyzmatycki arcybiskup litewski, zakaz stawiania wszelkich krzyżów, a zakaz ten obejmuje, rozumie się, głównie katolików zamieszkałych w jego dyecezyi. A więc w Rosyi nie wolno już teraz katolikom krzyża stawiać przy drodze!

Biskupi węgierscy odbyli naradę, aby bronić Kościoła. We Węgrzech masoni, liberaliści, protestanci są górą u rządu i pomiędzy ludem. Coraz gorzej z wiarą i Kościołem, koniecznie rząd i inni chcą wywołać walkę z Kościołem, rząd chce i w Kościele burmistrzować, Lecz to właśnie budzi katolików z oziębłości i wyda dobre owoce, jakie i walka kulturna w Prusiech wydała. Biskupi zawczasu sposobią do walki siebie i lud, na pomoc wzywają cesarza i Głowę

Kościoła Ojca św., do których wysłali pisma, opisując wszystkie sprawy i niebezpieczeństwa Kościoła we Węgrzech.

Na katolickim cmentarzu w Ober-Döbling zakupił zarząd wojskowy od gminy miasta Wiednia pewną część gruntu na grzebanie zmarłych mahometanów, czyli wyznawców religii tureckiej, z bataljonów bośniackich stojących w Wiedniu. Katolickie gazety piszą słusznie, że właściwie odpowiedniej by było urządzić ten cmentarz na głównym czyli centralnym cmentarzu wiedeńskim, w części żydowskiej, bo mahometanie przez swe obrzezanie zbliżeni są do żydów, ale u nas w Austryi z katolikami wszystko robić wolno.

Proces z powodu nie udzielenia Komunii świętej. Pewien katolicki Proboszcz w kościele w R... w Prusach nie chciał i nie udzielił Komunii św. pewnej osobie, a uczynił to zapewne dla słusznej przyczyny. Osoba ta wniosła skargę do sądu, ale sąd niższy i wyższy w Królewcu skargę tę odrzucił i orzekł, że tylko księdzu przysługuje prawo ocenienia komu może udzielić Komunii św. a komu nie, że nadto taka skarga należy do sądu duchownego, a nie świeckiego. Taki wyrok wydają sądy pruskie teraz, a jednak za czasów Bismarka ileż to kapłanów pociągano przed kratki sądowe za odmowę rozgrzeszenia i Komunii św.!

Poświęcenie kościoła w Kossowie odbyło się dnia 22 zesz. m. w sposób nadzwyczaj uroczysty, w obecności licznie zebranego duchowieństwa trzech obrządków i tłumów pobożnych hucułów. I dodać potrzeba, że nowy kościół, który zbudowany został na gruzach starego, przed 12 laty spalonego, powstał głównie z ich pomocą, odpowiedni bowiem fundusz sami między sobą zebrali. Do odbudowania tego kościoła przyczynił się także właściciel dóbr p. Stanisław Bursa, który był duszą tego pięknego przedsięwzięcia.

Jak socyaliści niemieccy i w ogóle wszyscy socyaliści zapatrują się na religią, to najlepiej dowodzą ich gazety, w których objawiają swoje myśli. W ich gazetach wydanych przed Bożem Narodzeniem, wyraźnie czytać było można, że wypowiedzieli walkę na śmierć i życie Kościołowi i p o p o m, to znaczy księżom, i że ich wszelkie katolickie uroczystości nic nie obchodzą. A jednak u nas są ludzie po wsiach, którzy takie pismo socyalistyczne, jak „P r z y j a c i e l l u d u“ trzymają i czytają. Niewiele już w prawdzie jest takich wieśniaków, ale i to smutna rzecz, że są jeszcze gdzieniegdzie tacy niebaczni ludzie.

Prześladowanie duchowieństwa we Francyi nie ustaje. Rząd zamyka Biskupom pensye, a księży okłada karami: jeżeli komu odmówią rozgrzeszenia przy spowiedzi św. W północnej Francyi istnieją katolickie stowarzyszenia robotników, które są solą w oku masonom i liberałom. Jeden z posłów do parlamentu francuskiego zaskarżył

te stowarzyszenia w parlamencie, dla tego, że ich członkowie czytają katolickie gazety i spowiadają się, a nawet o zgrozo! przy każdej fabryce znajduje się kaplica. Jak łatwo przewidzieć, stowarzyszenia te rząd rozwiąże i Francya będzie uratowaną, według pojęcia masonów.

Nowa napaść na katolicyzm. Liberały i masoni włoscy starają się o to, aby zwłoki Garibalbiego przewieść z wyspy Kaprery do Rzymu i złożyć je w świątyni katolickiej zwanej Panteon. Wiadomo zaś, że Garibaldi był zagorzałym wrogiem Kościoła katolickiego.

Z Azyi donoszą, że patryarcha Nestoryański i podwładne mu duchowieństwo przyłączyło się do Kościoła katolickiego. Biskup urmijski, ks. Andon, przyjął od nich wyrzeczenie się błędów heretycznych i uznanie przez Nestoryan Papieża za głowę Kościoła św. Ci Nestoryanie pochodzą od Nestoryusza, który w 5 wieku odczepił się od prawdziwej wiary i za to wyklęty został i wygnany. Udał się do Azyi i tam szerzył on i jego następcy błędne nauki mianowicie w Persyii, Mezopotanii i Indyach. Między innemi nie uznawali Nestoryanie bezżenności księży i wyznawali trzy Sakramenta. Większa część ich już w 16 wieku się nawróciła; teraz zaś ci, co jeszcze w błędach pozostali. Nazywali się oni także „chrześcijanami chaldejskimi“. Bogu chwała, że wyznawców Kościoła św. znów przybyło i że znów cząstka zbłąkanych owiec wróciła do prawowitego Pasterza.

Do Brazylii przybyło w połowie Listopada roku zeszłego 21 księży i 15 braciszków z zakonu Frańciszkańskiego. Będą oni duszpasterzami niemieckich katolików w Brazylii. Tam już działają księża Jezuici między niemieckimi katolikami. Przy tej okazyi proszą katolickie gazety, ażeby też kilkunastu polskich księży do Brazylii się udało, ponieważ polscy katolicy tamtejsi nie mając księży, coby do nich w ojczystym języku przemawiali, giną dla wiary św.

ROZMAITOŚCI

Moskiewska wiara. Są ludzie niektórzy, rozumie się głównie między Rusinami, którzy zachwalają wiarę szyzmatycką, jakiej się trzymają Moskale.

Jaka to ta wiara, to dowiedzą się kochani Czytelnicy z niniejszego opisu, wyjętego z listu jednego z wygnańców Unitów, tych męczenników za Wiarę św.

Unitów tych t. j. katolików ruskiego obrządku, wypędzaja Moskale z kraju daleko w głąb Rosyi lub na Sybir, za to jedynie, że nie chcą porzucić wiary katolickiej a przejść na prawosławie.

Mimo to znoszą oni los swój cierpliwie z poddaniem się woli Bożej, i od czasu do czasu pisują i przysyłają z tamtąd listy, w których donoszą o swem położeniu a przytem i o tamtejszych stosunkach.

Otóż w jednym z tych listów, tak pewien Unita z gubernii orenburskiej opisuje wiarę prawosławną:

„Jaka ta ich wiara, to muszę tu w kilku slowach opisać. Pop, jak tylko się obudzi, to zaraz każe dzwonić, a mają dzwonków nawiązanych bez liczby, więc pałamar kościelny pobierze te powrózki, co powiązane są za serca dzwonków i jak zacznie dzwonić rękami i nogami, bo i do nóg sobie powrózki przywięzuje, to wyskakuje jakby jaka małpa. Pop odprawiając nabożeństwo, biega po cerkwi, a ludzie szydzą z niego i mówią: „nasz batiuszka sewo dnia charoszo prawił, ho biegał po cerkwi kak czort!“ Kiedy pop ślub daje, to sam biega po cerkwi, stół ustawia i biega dokoła stołu i młodych wodzi po kilka razy koło tego stołu i każe im się całować. Wtenczas narobi się śmiechu, jak w karczmie. Za to każe sobie płacić po 20 i 25 rubli, a jak się kto upiera i nie daje, co on chce, to mówi: „ja tak zdziełaju, czto wy nie budiete żyć choroszo!“ I naród głupi daje co pop żąda. Kiedy chrzci dziecko, to bierze je za głowę i sadza całe we wodę, a jak dziecko płacze, to pop woła: dawaj nożyce! i temi nożycami strzyże nad głową dziecka, niby djabła odpędza od dziecka. Kumom zaś każe trzy razy pluć za siebie, bo mówi, że tym sposobem odpędza się złe duchy. A kiedy się chrzest skończy, to posyła kuma po wódkę, żeby przyniósł, ale niemniej jak dwie kwarty. Wtedy wszyscy w cerkwi piją i często się zdarza, że popa wynoszą pijanego z cerkwi jak... W jednej wsi... są aż dwie cerkwie. W święto Jana Kupajły przychodzi naród do cerkwi i składa ofiary. Przynoszą tam chleb, mięso w garczkach i miód. Więc jednego razu nagromadziło się dużo ofiary i pop dzielił ją pomiędzy służbę cerkiewną, ale że z pychy nie chciało mu się nachylać i ręką dzielić, więc począł dzielić nogą. Kopie więc nogą, to wprzód, to w tył i wyraża się w te słowa: „to mienia w pierod, (to dla mnie naprzód), to diakowi, na bok; a pałamarowi na zad, bo on sukin syn! Miał widocznie zawziętość na tego pałamara. Ale pałamar zaraz mu na to się odciął: ty sam sykin syn! Na to pop z wielką fantazyą porwał garczek z miodem i wylał pałamarowi na łeb. Temu leje się miód po głowie i odzieży, więc nie wiele myśląc, porwał się na popa i zaczęli się bić. Narodu zgromadziło się dużo na to widowisko, a ci pokrwawili się jak wieprze.

Podobne zdarzenie było w mieście... Był tam urzędnik Polak, a przy cerkwi był pop, wielki pijak. Pewnego razu donosi członek tej cerkwi, że okazała się kradzież. Zabrano: kielich, krzyż i lichtarze. Jako urzędnik nakazał ów Polak śledztwo i w niedługim czasie znaleźli te rzeczy u żyda. Żyd oświadcza, że do niego przyniósł te rzeczy pop. Więc ów urzędnik aresztuje popa i żyda i oddaje pod sąd. Ale coż wynika z tego? Popa uwolnili, żyda wsadzili do wię-

zienia, a biednego Polaka oddalili ze służby, z tem oświadczeniem, że nigdzie służby mieć nie może. Taka więc u nich prawda, jaka i wiara!

Wielu też tu żyje takich ludzi, którzy porzucili prawosławie i przystąpili do „sztundy." Modlą się po domach, dzieci sami chrzczą nad rzeką, oblewając wodą, a umarłych sami swoich grzebią. Tych sztundystów mnoży się coraz więcej, więc popi wybierają z pomiędzy siebie misyonarzy i ci jeżdżą po wsiach i nawracają do swojej wiary, ale że ten naród nie chce ich znać, więc biorą ich do więzienia i tam ich męczą, bo to u nich zawsze najlepsze nawracanie.

Dziwna przepowiednia. W r. 1860, właśnie gdy cesarz francuzki Napoleon III kraje papieskie nieprzyjacielskimi wojskami zalał, chociaż Papieżowi zupełnie co innego nakłamał, odezwał się Pius IX do opata Kabanis w te pamiętne słowa: „Wasz cesarz jest łajdak; słowo jego nie ma u mnie żadnego znaczenia. Miecz Boży ręką ludzką a nie ręką moja prowadzony dotknie go" W 10 lat później, w tymsamym dniu w którym francuskie wojska i ich cesarz zdradził Kościół i Papieża a Rzym wydał Piemontczykom, przegrał także bitwy pod Wörth i Spichern i przez to utracił Alzacyą i Lotaryngią. Sprawdziły się więc prorocze słowa wielkiego papieża Piusa IX.

Ordery papiezkie. Wiadomo, że od czasu do czasu Ojciec św. rozdaje znakomitym osobom ordery papieskie. Otóż takich orderów jest pięć. Najstarszy z nich, order Chrystusa, ustanowionym został w roku 1318 przez Dyonizego, króla portugalskiego, a w dwa lata później doczekał się zatwierdzenia z rąk Papieża Jana XXII. Udzielanym on bywa tylko monarchom, lub bardzo znakomitym osobistościom. Następuje Order Grobu Zbawiciela spółczesny z orderem św. Jana Jerozolimskiego, a bywa udzielanym, w imieniu i zastępstwie Stolicy św., przez katolickiego patryarchę Jerozolimy. Trzeci order założonym został 1831 przez Grzegorza XVI, a opatrzony imieniem św. Grzegorza Wielkiego. W dziesięć lat później tenże Papież ustanowił order św. Sylwestra. Piąty i ostatni, ustanowiony ustanowiony w roku 1847 przez Piusa IX, może być otrzymywanym i noszonym przez wyznawców innych religii. Zazwyczaj, gdy kto otrzyma które z owych pięciu odznaczeń papiezkich, samże order nie towarzyszy nominacyi, jeno rysunek munduru przynależnego i model gwiazdy poszczególnego orderu. Wielu obywateli Ameryki zostało uszlachconych za pomocą udzielonych im papiezkich orderów.

Order Chrystusa z brylantami otrzymał czasu swego od Ojca św. Leona XIII, Bismark.

CZYTANKI DLA LUDU

wychodzą co miesiąc (dnia 15-go) w osobnych książeczkach i kosztują na cały rok **60** ct. — na pół roku **30** ct.

Czytanka pojedyncza **6.** *cnt.*

Każdy prenumerator „Nowego Dzwonka i Gazetki Ludowej“ otrzymywać będzie Czytanki zypełnie za darmo·

Kto zaś nabywa od razu **10** egzemplarzy, płaci za egzemplarz tylko po **4** cnt.

W redakcyi

NOWEGO DZWONKA

są również do nabycia:

Zbiorek ciekawych nauk i opowiadań (czyli Czytanka I.) Ceną **10** cnt.

O czarach i gusłach (Czytanka II) — Cena **10** cnt.

Salve Regina. Cena **10** cnt.

Wszystkie te 3 **Czytanki** sprzedaje się po **7** cnt., przy zakupnie **10** egzemplarzy naraz.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.